

sygnalista

Leszna

LISTOPAD - GRUDZIEŃ

ISSN 2543-6988 17 >

9 772543 698112

WYWIADOWCA

Święty Mikołaj

Święty Mikołaju, bardzo dziękuję, że zgodziłeś się na wywiad dla „Sygnałisty”. Jesteśmy głodni mitycznych postaci i powiewu „wielkiego świata”. W Twoim przypadku należałoby chyba powiedzieć „całego świata”.

Zatem, na pewno dobrze znasz naszą Gminę Leszno, prawda?

– Mam być szczerzy?
– Szczerzość i prawda wpisane są już w nazwę naszej gazety. Tak, poprosimy.
– Nie najlepiej.
– Jak to? Za dużo obowiązków?
– Nie. U Was ciągle prądu nie ma. A ja wszystkim mam teraz na ładowarki. Stronię od takich miejsc.

– To może panele słoneczne?
– Nocą? Co pan! Zresztą u Was nie ma dopłat gminnych do eko, a ja mam nordycką księgową.
– No ale bywa Święty u nas? Prezenty jakoś docierają pod świerki czy jodły?
– Za stary pan jesteś, bym tłumaczył, że nie wszystkie prezenty są ode mnie.
– Ale chociaż część chyba...
– Tak, spokojnie. Dzieci z tej gminy piszą bardzo dużo listów.
– Więc liczyć mogą na dużo prezentów?
– Nie. Ortografia zaniedbana, gramatyka niezrozumiała.

– Wyczuwam irytację?
– Tak.
– No to może z innej beczki. Jak ma się zapręg? Renifery zdrowe?

– Na szczęście zdrowe, dziękuję. Gdyby nam się coś przydarzyło i miałbym się tu leczyć, stać w tych kolejkach, albo moje reny leczyć, to chyba by mnie krew zalała.

– Hmmm, to może proszę nam powiedzieć coś o tych listach dzieci, ale tak milej. Pozytywniej, Mikołaju. Da się?



– Dzieci macie wspaniałe, sprytnie i genowo optymalne. Szczególnie te Wasze dziewczęta. No ale, jak to u nas się mawia, ho ho ho... „Man kan ikke få i både pose og sekk” (w wolnym tłumaczeniu - nie da się jednocześnie być Mikołajem i aman-tem - przypisek redakcji). Zimą to nawet przyroda u Was tak piękna jak u mnie. Macie możliwości.

Tylko, żebyście coś jeszcze dla tych dzieciaków mieli. Jakies place zabaw, parki i jeziorka do pływania. Ścieżkę rowerową, halę sportową, bieżnię tartanową, rampę skejtową, halę sportową...

dokończenie na stronie 2.

Leszczynianie!

W imieniu swoim i redakcji „Sygnałisty Leszna”, życzę Wam zdrowego i bogatego 2018. roku. Niech spełniają się Wasze marzenia, niech rodzą się nowe cele, niech wypełnia przeznaczenie. Obyśmy za rok spotkali się w tym samym gronie, oby nikogo nie zabrakło. Niech Nasza gmina rozwija się i bogaci, a kolejna władza będzie lepsza od poprzedniej. Ale przede wszystkim: niech się zmieni! Tym samym zamknijemy w koncu „epokę błędów i wypaczeń”.

Bo pora już odejść od postkomunistycznej rzeczywistości i retoryki. Odrzucić nieśmiertelne hasło: „bo nie ma na to pieniędzy w budżecie gminy”, rozliczyć tych co od nastu lat nie potrafili zapłacić tego budżetu i postawić na tych, co będą umieli uczynić nas zamożniejszymi i zdrowszymi.

Wraz z początkiem nowego roku rusza nowa strona internetowa „Sygnałisty”. Znajdziecie tam bieżące informacje, więcej zdjęć w kolorze, a wkrótce - filmy i reportaże.

www.sygnalistalesszna.pl

Będzie nowocześnie. Klikajcie!

Nagrywajcie, kamerujcie, reportażujcie i wysyłajcie, a my to zamieścimy na kulturalnych warunkach.

sygnalista@sygnalistalesszna.pl

Nadal poszukujemy wolontariuszy, chętnych roznosić gazetę do skrzynek pocztowych w swojej okolicy. Przyłączcie się do nas. Miejcie swój wkład w przeobrażanie gminy. Szukamy też korektora(ki) gotowego dołączyć do pracy przy składzie gazety. Przybywajcie! Gwiazda Przemian świeci już na lesznowskim niebie. Za światłem, przyjaciele, za światłem...

red. naczelny

2018 - rok CUDÓW

Milion złotych na drogę przez Marianów, pół miliona na drogę w Zaborowie, kolejne 800 tys. na ul. Kwiatową w Wyględach. Czytając projekt budżetu naszej gminy na najbliższy rok, można przecierać oczy ze zdumienia.

Ale rok wyborczy najczęściej bywa rokiem cudów. Koparki, robotnicy, wystawne festyny, a potem przecinanie wstęgi i zdjęcia w gminnej gazecie. To nic, że za same odsetki od zaciągniętego na ten cel kredytu można by zbudować jedną dodatkową ulicę. To nic, że sprzedamy ostatnie już nieruchomości, by pokryć deficyt. Lata marazmu, stagnacji i przepływających obok środków unijnych sprawy, że wójt i jego ludzie nie mają po prostu wyjścia.

Od ostatnich wyborów wiele się zmieniło. Puste obietnice z ulotek to już za mało, by zdobyć głos. Mimo niechęci do wszelkich form dialogu ze społeczeństwem, mimo wyrzucania do kosza postulatów mieszkańców, w Lesznie narodziło się społeczeństwo obywatelskie. Ludzie przestali milczeć. Chcą mieć wpływ na to, co dzieje się w ich otoczeniu. Integrują ich burzliwe zebrania sołeckie, łączą wspólne oczekiwania i potrzeby. Założone w 2014 r. forum internetowe „Free Leszno” ma dziś ponad 3 tys. członków i niemal codziennie wrze od dyskusji na lokalne tematy. Nagrywane przez Stowarzyszenie Aktywne Leszno sesje rady uczyniły obrady w pełni jawnymi, a trzymana właśnie przez Was w rękach niezależna gazeta nie pozwala już zamiatać pod dywan spraw dla władzy niewygodnych. Rosnące zainteresowanie sprawami gminy dało też szansę pokazania się całej grupie nowych lokalnych liderów. Osób, które po tych trzech latach są na swojej ulicy, czy we wsi znane

dokończenie na stronie 3.



Świat roślin (RNA). Starszy, trwalszy i wydawałoby się mniej skomplikowany. Czy na pewno?

Czyja tak naprawdę jest Ziemia? Trzecia planeta Układu Słonecznego w Drodze Mlecznej? Czy aby na pewno nasza, zwierząt, ludzi (DNA)?

Na pewno bakterii (RNA), ale jeśli szkiełko i oko odsunąć do wielkości namacalnych, to zostają dwa, niby obce światy: zwierząt i roślin, a jeśli szkiełko i oko jeszcze trochę oddalić, to widocznymi, majestatycznymi przedstawicielami roślin będą drzewa.

I one dzielą się na dwa zasadnicze światy, łatwe do rozróżnienia. Drzewa liściaste i iglaste. Jaka jest podstawowa różnica między nimi, pytam dr. Łukasza Tyburskiego?

– Podział na drzewa liściaste i iglaste jest nam wszystkim znany i wydaje się, że nie wymaga szerszego komentarza. Jednak pewien problem pojawia się przy podziale drzew na nagozależkowe i okrytozależkowe. Różnica pomiędzy tymi dwoma grupami, głównie polega na tym, że okrytozależkowe wytwarzają nasiona w różnych owocach, które również my konsumujemy (np. jabłka). Nagozależkowe wytwarzają nasiona nieosłonięte owocem np. w przypadku sosny, której nasiona znajdują się w twardych i niejadalnych szyszkach. Jednak nie wszystkie nagozależkowe są iglaste, ponieważ do tej grupy botanicy zaliczają miłorząb japoński, który w naszych warunkach możemy czasami spotkać w osiedlowych parkach.

– Czemu miała służyć redukcja liści do igieł zwanych też szpilkami, czy to funkcja obronna podobna do igieł kaktusów?

– Z punktu ewolucyjnego nie można w sposób jednoznaczny stwierdzić, że liście uległy redukcji, ponieważ to właśnie rośliny nagozależkowe pojawiły się przed okrytozależkowymi. Jednak ograniczenie powierzchni aparatu asymilacyjnego do formy igieł spowodowało, że gatunki iglaste mogą rozwijać się w trudniejszych warunkach klimatycznych. Są mniej wrażliwe m.in. na temperatury ujemne.

Widoczne jest to, kiedy patrzymy na naturalne zasięgi drzew iglastych, które żyją w niegościnniej Syberii i praktycznie nie występują w ciepłym

klimacie równikowym, który jest zajmowany przez licznych przedstawicieli drzew liściastych.

– Czy dlatego drzewa iglaste zajmują wyższe piętra klimatyczne?

– Zwiększona odporność gatunków iglastych na trudne warunki klimatyczne przyczyniła się do stworzenia piętrowego układu roślinności w górach. W partiach dolnych, gdzie warunki klimatyczne i wilgotnościowe są inne niż na nieosłoniętych szczytach, naturalnie częściej występują gatunki liściaste. Natomiast im wyżej, tym wrażliwsze drzewa liściaste ustępują bardziej odpornym drzewom iglastym.

– Zatem, gdy rozreguluje się klimat i Ziemię opanują niespotykane wariacje klimatyczne, to najpierw zginą drzewa liściaste, a iglaste będą mieć na Ziemi jeszcze swoje pięć minut?

– Aktualnie nie jesteśmy w stanie jednoznacznie przewidzieć zmian, jakie mogą zajść w klimacie ziemskim. W przypadku ocieplenia klimatu gatunki liściaste mogą przemieszczać się w kierunku biegunów a ustępować będą gatunki iglaste. W sytuacji ochłodzenia klimatu sytuacja może być odwrotna i będą to warunki bardziej korzystne do rozwoju drzew iglastych. Jednak zmiany te są rozciągnięte na wiele tysięcy lat, zależne od wielu elementów ekologicznych i w tej chwili zmiany te są niemożliwe do przewidzenia.

– Najpospolitsze w Polsce są sosny, świerki i jodły, prawda? Jakże są wielkości procentowe występowania? Co sprzyja tym gatunkom?

– Najpospolitszym gatunkiem drzewa w polskich lasach jest sosna, która zajmuje około 60% drzewostanu, mniej liczny jest świerk. Jodła nie jest szczególnie liczny przedstawicielem drzew iglastych w naszych lasach, jest mniej liczna niż np. dęby czy buki. Szczegółowe dane dotyczące udziału poszczególnych gatunków można znaleźć w publikacjach wydawanych przez Las Państwowe.

– Czym te gatunki różnią się od siebie i jak je rozpoznać. Szczególnie świerki i jodły? Na pozór podobne.

– Sosna ze względu na to, że jest gatunkiem najbardziej rozpowszechnionym najmniejszy

dokończenie na stronie 2.



- zarządzanie gminnymi spółkami (wójt ma

- możliwość powierzenia określonych spraw zastępcy, którego wójt może zatrudnić.

Ryszard Schiele

I tak jak nagle zaczął się ten wywiad, gdzieś o wschodzie słońca między jawą i snem, tak nagle się skończył. A pytający otworzył oko, spojrzał za okno i przez to oszronione okno mrugnął do Was. Do siego roku!

Włodek Kubik

2 Niezależny informator gminny • Sygnałista Leszna • listopad-grudzień • 06/2017



Leszno 2.0

Młodzieżowa Rada Gminy

Czas płynie, świat się zmienia, nasza gmina trwa w odrętwieniu, bez wyraźnej wizji. Stąd pomysł by trochę „zasiać” w tych piachach. Rozrzucić trochę nasion – a nóż, zakiełkują? Może w głowie naszego włodarza, a może w głowie kogoś innego, kto wcześniej czy później, zajmie jego miejsce. Czas pokaże.

Zatem zapowiadam pewien cykl, niespełna rok przed wyborami, w którym chciałbym przedstawić własne i cudze pomysły wizjonerskie na naszą przestrzeń. Może nie do wykonania, a może tylko wiary brak. Lub specjalisty.

Nasza młodzież ma gdzieś samorządność, politykę i swary gminne. Ekran telefonu świeci jaśniej i nic tego nie zmienia. Dopóki komfort życia wiąże się ze smartfonem i laptopem, a dostęp do internetu jest niezakłócony, nie wesprą naszego społeczeństwa swoim świeżym spojrzeniem, postępowymi poglądami czy młodzieńczą energią.

Ale kiedyś będą musieli przeciąć pępownię nazbyt długiego dzieciństwa i niczym „Śpiąca Królowa” nagle obudzą się w świecie Leszno 1.0. Będzie boleć!

Pewnie większa część naszych dzieci intuicyjnie „da nogę” do Warszawy. Czy można się dziwić?

Ważniejsze jest inne pytanie. Czy można tę wspaniałą energię, tak obojętnie, przepuszczać przez palce. Czy powinniśmy sobie na to pozwalać? Czy chcemy za 20-30 lat żyć w gminie starych ludzi?

Włodek Kubik

Bilans Rady Gminy

Czyli co liczby mówią o pracy naszych radnych

Czy znasz swojego radnego? Wiesz, jak reprezentuje twoją ulicę lub wieś? To już trzy lata, odkąd został wybrany. To tylko 11 miesięcy do chwili, gdy znowu poprosi o Twój głos. Koniec roku to czas podsumowań. Zanim sukcesy naszych radnych opiszą wyborcze plakaty, zobaczmy, co o ich pracy mówią liczby.

40 – tyle sesji rady gminy odbyło się w tej kadencji.

238 – tyle projektów uchwał poddano radnym pod głosowanie. Pomijając te o charakterze formalnym, jak sprawozdania komisji, czy nadawanie nazw ulic, będzie ich 181.

175 – tyle z tych 181 projektów zostało wniesionych przez Wójta. Wszystkie zostały przyjęte.

4 – tyle projektów wniosli mieszkańcy gminy. Dotyczyły głównie kwestii konsultacji społecznych. Trzy z nich odrzucono, a jeden skierowano do dalszych prac w komisji, która do dziś nie została utworzona.

2 – tyle projektów wniosła kapituła tytułu honorowego mieszkańca Gminy Leszno. Oba zostały przyjęte. W przypadku uhonorowania Pana Edmunda Waleriańczyka była to inicjatywa samej kapituły. Honorowe obywatelstwo dla Roberta Lewandowskiego, to już przede wszystkim zasługa mieszkańców i radnej Ewy Grot. W 2016 roku pod przygotowanym przez nią wnioskiem podpisało się 950 osób. Rola kapituły ograniczyła się jedynie do jego pozytywnego zaopiniowania i przekazania radzie.

1 – uchwała w sprawie honorowego obywatelstwa dla Roberta Lewandowskiego jest jedyną przyjętą przez radę, której inicjatorem nie był Wójt.

0 – tyle projektów wniosli sami radni. Ani jeden z nich nie skorzystał z prawa do tzw. inicjatywy uchwałodawczej. Prawa, które dla radnego jest jednym z dwóch sposobów realizacji obietnic wyborczych. Drugi to możliwość zgłaszania poprawek do projektów Wójta.

0 – tyle poprawek zgłosili radni do projektów Wójta. Żadna ze 168 napisanych w Urzędzie Gminy uchwał nie wymagała, w ich ocenie, zmiany.

5 – tyle błędów prawnych znalazł w jednej tylko, losowo wybranej uchwale – regulaminie korzystania z parkingu w Zaborowie – zawodowy legislator. Jak powiedział jednak kiedyś Przewodniczący Rady Lesław Kuczyński, radni nie są prawnikami. Muszą zdać się na opinię prawnika z gminy.

Chciałbym, by w nowej kadencji samorządu ktoś zadbał o młodzież. O jej potrzeby. O to, by to co w Warszawie – zaistniało i tu, w mniejszej skali. By nie czuli się gorsi, bo z Leszna, a lepsi, tak jak czują się rówieśnicy z Łomianek, czy Podkowie Lesnej.

Kto to robi najlepiej?

Oni sami!

Naszym obowiązkiem, ludzi starszych, doświadczonych, rodziców, jest danie im możliwości kreowania świata wokół siebie. Wciągnięcie młodych w programy rozwoju gminy. Pokazanie zasad samorządności i budowanie kompetencji samorządowych.

Wszelkie nasze działania, plany rozwoju Gminy Leszno do 2026 r. itd. dotkną głównie ich komfortu życia. Obecny osiemnastolatek, być może Wasz syn lub córka, w 2026 roku będzie mieć 27 lat. Być może będzie już mieć partnera i trójkę małych dzieci, a przed sobą całe dorosłe życie w tej gminie. Zapyta wówczas o żłobki, przedszkola, szkoły, szeroko pojmowaną kulturę, rozrywkę, pracę itd.

Idąc za tą myślą, zgłaszam pomysł powołania Młodzieżowej Rady Gminy pracującej przy radnych i wójcie gminy. A nawiązując do sportowego języka, który tak lubię, niech ta Rada będzie juniorską kadrą, w której dojrzewać będą przyszli reprezentanci kraju – naszego Leszna.



dokończenie ze strony 1

... rok CUDÓW

bardziej niż reprezentujący je radni. Ich ewentualny start w wyborach to naturalne zagrożenie dla dzisiejszego układu. Nawet w przypadku utrzymania stanowiska przez obecnego wójta zdobycie większości w radzie przez osoby od niego niezależne oznaczać może całkowitą zmianę sposobu kierowania naszą wspólnotą.

Zamiast wykonywać polecenia wójta, rada mogłaby stać się organem patrzącym mu na ręce, który rozlicza z każdej złotówki i wymaga realizacji oczekiwań mieszkańców. Decyzje o tym, na co wydać nasze wspólne pieniądze, nie mogą zapadać w jednym gabinecie.

Nic dziwnego, że wójt stawia dziś wszystko na jedną kartę i w jeden rok chce zrobić to, czego odmawiał mieszkańcom przez lata. Mandaty radnych z Zaborowa, czy Wyględ same się nie utrzymają. Jego kandydaci muszą

„dostać” sukcesy, którymi będą się mogli chwalić w kampanii. Nie dajmy się jednak oszukać. Gdy w czerwcu mijającego roku rada głosowała za wnioskiem wójta o wykreśleniu z planu wydatków modernizacji ul. Leśnej w Wyględach, radna z tego okręgu nawet nie wstrzymała się od głosu.

Jeżeli za nadchodzący rok cudów mamy już komuś być wdzięczni, to tylko sobie samym. Każdy metr kładzionego asfaltu, każdy metr kanalizacji jest w tej gminie tylko naszą заслуżą. Naszych postów, komentarzy, lajków, pism i wszystkich tych rzeczy, które przez te lata wywierały presję na władzy. Które sprawiły, że dziś boi się ona porażki i w ostatnim roku kadencji musi stanąć na głowie, byśmy uznali ją za kompetentną i sprawną.

Czy budowa drogi, którą dwa lata temu dzięki unijnym pieniądzom można było zbudować o połowę taniej, pozwoli nam w to uwierzyć? Czy cuda na kredyt wystarczą, żebyśmy znów zaufali tym samym ludziom? Odpowiedzi poznamy już w listopadzie 2018 r.

Juliusz Tetzlaff

Miejscowy Plan Zagospodarowania Przestrzennego

Obecnie w Gminie Leszno obowiązuje trzydzieści siedem miejscowych planów zagospodarowania przestrzennego. Jedynie sześć z nich ma mniej niż dziesięć lat. Plany nie obejmują całości gminy. Taki stan może być przyczyną jeszcze większego bałaganu za kilkanaście lat.

Dopóki nie planujesz budowy domu albo nie interesują cię inwestycje, Miejscowy Plan Zagospodarowania Przestrzennego to kolejny ze stosu dokumentów, jaki uchwała Rada Gminy. Jeśli jednak masz przed sobą konkretny problem, szukasz informacji dotyczących lokalizacji hali sportowej czy budowy magazynu dla Twojej firmy, zostaniesz odesłany do zapisów tego dokumentu.

To właśnie ten plan ma decydujący wpływ na to, co zostanie wybudowane w twojej okolicy. Jakie będzie miało rozmiary, ile będzie zieleni wokół. Dobrze przemyślany plan nie pozwoli na zlokalizowanie blisko terenów mieszkalnych obiektów uciążliwych dla otoczenia. Ochroni zielone okolice przed nadmierną zabudową. Na terenach, które obejmuje, nowe przepisy pozwalają na postawienie domu bez potrzeby występowania o pozwolenie na budowę. Jeśli projektowany budynek jest zgodny z zapisami miejscowego planu, wystarczy zgłoszenie budowy do urzędu. Miejscowy Plan Zagospodarowania Przestrzennego nie tylko porządkuje zabudowę, ale również ogranicza koszty gminy przez hamowanie powstawania budynków oddalonych od dróg i sieci energetycznych. Pozwala także uniknąć konfliktów spowodowanych kłopotliwym sąsiedztwem zakładów przemysłowych, uciążliwych zapachów obok bloków mieszkalnych lub dużego magazynu obok malowniczego parku. To wszystko można powstrzymać odpowiednimi zapisami w prawie. Gmina ma możliwość ograniczenia reklam i banerów w przestrzeni i wyznaczenia stref przeznaczonych do rewitalizacji. Można pozyskać na ten cel dodatkowe pieniądze. To zupełnie nowe narzędzie służące do wyrównywania warunków życia mieszkańców.

Gmina Leszno nie ma pomysłu na swoją zabudowę, wizji rozwoju na najbliższe kilkanaście czy kilkadziesiąt lat. Dostosowuje jedynie plany do tego, co na jej terenie zdarzyło się wcześniej. Do tego konsultacje społeczne są ograniczone

do minimum. A to przede wszystkim mieszkańcy powinni decydować, co powstanie w ich miejscu zamieszkania. Dlatego przed uchwaleniem planu należy ustalić, czy mieszkańcom bardziej zależy na pięknym widoku w parku, czy na miejscach pracy w pobliżu domu. Może większość mieszkańców nie korzysta z parku, bo woli las? A może dojeżdżają do pracy do miasta i wolą miejsce do spacerów niż nową firmę? Takie decyzje powinny być podejmowane demokratycznie, a nie przez garstkę pracowników urzędu.

Obecnie w Gminie Leszno obowiązuje trzydzieści siedem miejscowych planów zagospodarowania przestrzennego. Jedynie sześć z nich ma mniej niż dziesięć lat. Plany nie obejmują całości gminy. Taki stan może być przyczyną jeszcze większego bałaganu za kilkanaście lat.

Wynika z nich, że Leszno ciągle będzie dominującym centrum. Pozostała część będzie podzielona na las, grunty rolne i plamy zabudowy jednorodzinnej z chaotyczną siecią dróg. Bez terenów przeznaczonych na usługi, oświatę, sport czy turystykę. Brak planów rozwoju turystyki prawdopodobnie zatrzyma jej rozwój, który został rozbudzony dzięki powstaniu Parku Julenek. W puste miejsca w miejscowych planach będą wciskać się obiekty uciążliwe i niedopuszczalne na terenach, gdzie obowiązują plany. Wyobraźmy sobie, co nas czeka za kolejnych 20 lat brnięcia w tę stronę. Zastanówmy się, czego brakuje w naszej gminie. Co jest na swoim miejscu, a co wolelibyśmy przenieść? Zajrzyjmy do miejscowych planów i w przyszłości wyrażmy swoje zdanie w czasie konsultacji nowych planów. Im więcej osób skorzysta z tej możliwości, tym większa szansa, że głos mieszkańców zostanie wzięty pod uwagę i ochroni Leszno przed kolejnymi złymi decyzjami czy zaniedbaniami wynikającymi z braku planowania we wcześniejszych lat.

Joanna Kotlis



PRACOWNIA
CERAMICZNA
WABI SABI

Wilkowa Wieś 8c
05-084 Leszno

www.ceramikawabisabi.com.pl

+48 602 746 582
+48 698 614 867

Zajęcia ceramiczne dla dzieci i dorosłych.
Piękne wyroby ceramiczne.
Terapia ręki.

BKS

**ODBIÓR
ODPADÓW**

OD FIRM I INSTYTUCJI

Konkurencyjne ceny!

Zadzwoń!

22 835 40 48

www.bys.pl

Krok po kroku idą Święta... Miękkie pierniczki

Korzenno-miodowy zapach pierników, to nieodłączny aromat świąt. Pięknie polukrowane są ozdobą stołów i choinek. Wspólne pieczenie ciasteczek, to też doskonały sposób na włączenie najmłodszych członków rodziny do świątecznych przygotowań i okazja do wspólnego spędzenia czasu. Żeby jednak obyło się bez rozczarowań, ważny jest wypróbowany i (co istotne) niezbyt skomplikowany przepis. Swoim sekretem dzieli się z nami Beata Brzozowska z cukierni „Dwie Babeczki”, która ciasto na swoje najpiękniejsze pierniki przygotowuje prawie na miesiąc przed Bożym Narodzeniem. Te z poniższego przepisu są równie smakowite, a wymagają dużo mniej zachodu. Zachęcamy do wypróbowania go i życzymy smacznego!

Składniki:

- 2 szklanki mąki pszennej tortowej
- 2 jajka rozmiaru L
- ¾ szklanki cukru pudru
- 2 czubate łyżki miodu
- 2 łyżeczki przyprawy korzennej
- 1 łyżeczka sody oczyszczonej
- 25 g świeżych drożdży
- 60 g miękkiego masła

Wykonanie:

Mąkę wymieszać z cukrem pudrem, sodą i przyprawą do piernika. Miód podgrzać z masłem do rozpuszczenia, następnie dodać drożdże. Całość wymieszać. Do suchych składników dodać płynne razem z jajkami. Wyrobić na gładkie i elastyczne ciasto. Rozwałkować (w razie potrzeby podsypać odrobiną mąki) na ulubioną grubość (grubsze – 3-4 milimetry – są bardziej miękkie), wycinać foremkami dowolne kształty. Posmarować rozmąconym jajkiem i piec około 8-12 minut (lepiej nie piec zbyt długo, bo twardnieją) w piekarniku nagrzanym do 190 stopni z funkcją termoobiegu.



foto: album prywatny

Masa makowa

Mak ma całe mnóstwo symbolicznych znaczeń. W okresie Bożego Narodzenia najważniejsze są te związane z płodnością i obfitością. Na wigilijnym stole nie może zabraknąć maku, co ma zapewnić obfitość na cały nadchodzący rok. Kluski z makiem, kutia, a przede wszystkim makowiec to najpopularniejsze dania z wykorzystaniem drobnikich ziarenek. Beata Brzozowska z cukierni „Dwie Babeczki” proponuje – jako rodowitą góralka – masę makową, którą na Podhalu tradycyjnie piecze się na kruchym cieście, ale oczywiście również smaczna będzie w cieście drożdżowym.

Składniki:

- 0,5 kg maku
- 0,2 kg cukru
- 0,2 kg masła
- 2 jajka
- 3/4 szklanki miodu
- bakalie (orzechy, rodzynki, żurawina, skórka pomarańczowa) do ok. 0,2 kg
- 0,5 litra mleka

Wykonanie:

Mak oplukać i dokładnie odsączyć. Najlepiej zostawić na sitku na około godzinę. Mak zalać podgrzany mlekiem, odczekać 15 minut, następnie postawić na ogniu i podgrzewać 20 minut. Ostudzić i trzykrotnie zmieścić. Rozpuścić masło z miodem i dodać do maku. Orzechy drobno posiekać i z pozostałymi bakaliami dodać do maku. Jajka z cukrem utrzeć na puszysty kogel-mogel i dodać do maku. Do masy można dodać rum lub likier amaretto do smaku.

Agata Bażyńska-Khan

Święta, święta i po świętach CITIUS - ALTIUS - FORTIUS

Czytałem ostatnio artykuł o sporcie. Wszystko podczytałem. Jakie pieniądze sponsorzy ładują w sportowców, żeby tylko podeprzeć się ich wizerunkiem i popularnością!

Więc piwo i kosmetyki, elektronika i samochody, nawet papierosy. Gdzieś zgubiła się idea sportu, sprawności fizycznej i dążenia do doskonałości. Szybciej, dalej, mocniej. Drożej i bogato.

Podobnie jest ze świętami, pełna komercjalizacja. Boże Narodzenie i Święty Mikołaj wykorzystywane do granic nieprzyzwoitości w reklamach, żeby tylko upchnąć towar.

Z reguły mamy taką sekwencję: lampki i znicze na Wszystkich Świętych, później Mikołajki i prezenty pod choinkę. Nawet jedna sieć elektroniczna puściła Dziadka Mroza na wyprzedaż w październiku. Ściana! Sprawdziłem w Internecie dostępność produktów po obniżonych cenach. Brak w podanym mieście lub jest, ale na ekspozycji. I o co chodzi?

Później czekają nas jeszcze Walentynki, Dzień Kobiet, Wielkanoc, Dzień Matki, Ojca, Chłopaka, Wielka Majówka itd... Zawsze jest okazja do reklamy, osaczającej nas w TV, radiu, gazetach, Internecie, na billboardach itp..

A generalnie: jak nie wiadomo o co chodzi? To chodzi o pieniądze. Oczywiście nasze, ciężko zarobione.

I jak tu zamknąć sklepy w niedzielę, przecież dla handlu każdy wolny dzień to dzień stracony. Chyba, że właściciel sam stanie za ladą, jego wybór. Wtedy też będzie miał mniej czasu dla rodziny.

Może się jednak zdarzyć taka sytuacja jak na Węgrzech, że godziny pracy sklepów zostaną wydłużone w pozostałe dni tygodnia. Czy wtedy sprzedawcy będą mieli „summa summarum” więcej czasu dla dzieci?

Można się tylko zastanawiać, czy warto uszczęśliwiać nas na siłę. Póki co potrafimy pogodzić zakupy i czas wolny. Jak ktoś nie lubi robić zakupów w niedzielę, to przecież nie musi.

Czy będzie zakaz we wszystkie niedziele? Czy w co drugą? Zdecyduje „suweren”. Życie pokaże. Każdy może mieć swoją opinię i zdanie. Wystarczy spojrzeć, jak to jest uregulowane w Europie. Co kraj to obyczaj.

Zastanawiam się, może lepiej kupować prezenty na Gwiazdkę wcześniej, żeby ominął nas „szał zakupów” i korzystanie z „wyjątkowych okazji”. Chyba, że ktoś to lubi.

W grudniu zostanie nam już tylko polowanie na choinkę, przygotowywanie barszczu lub grzybowej, śledzia i karpia, pieczenie mięs i ciast.

Teraz trochę miłych wspomnień.

Pamiętam atmosferę i magię Świąt z dzieciństwa.

Przygotowywanie ozdób z kolorowej bibułki, owijanie złotkiem orzechów i cukierków. Pachnący zielony świerk i światło woskowych świeczek. Zapach pomarańczy w kolorowych papierkach i cierpkość tych kubańskich (też tylko raz w roku). Domowy makowiec i słodycz prawdziwej czekolady. Prezenty w szarym papierze pod choinką. Smak wystawianych w kolejkach karpia i śledzia. Dzielenie się opłatkiem. Życzenia i kolorowe kartki świąteczne. Pasterkę, koledy, śnieg i mróz.

Ale przede wszystkim nastrój i ciepło rodzinne. Czego sobie i wszystkim dzieciom życzę!

Jan z Marianowa

Świąteczna Paczka

Jak co roku, w Gminie Leszno ruszyła lokalna akcja charytatywna: Świąteczna Paczka im. Wojtki Krasuskiego. Wydarzeniem kieruje Stowarzyszenie Aktywne Leszno. W tym roku zbiórki prowadzimy na rzecz dwóch rodzin, których potrzeby są bardzo duże, dlatego apelujemy o pomoc do mieszkańców Gminy Leszno, ale nie tylko.

Przedstawiamy listę produktów, którymi można wesprzeć akcję: produkty spożywcze (paczkowane, o dłuższym terminie przydatności: np. produkty mączne, makarony, kasze itp.), środki chemiczne (proszki do prania, płyny do naczyń, mleczka do czyszczenia, płyny do mycia szyb itp.), naczynia, ręczniki, obrusy, kosmetyki dla kobiet i mężczyzn, słodycze dla dzieci, przybory szkolne, opał do kominka (drewno lub węgiel), karma dla zwierząt (jedna z rodzin ma dwa koty i psa), lodówka, meble w dobrym stanie, farby do odmalowania pomieszczeń w domu.

Zbieramy też ubrania w dobrym stanie, odzież sportową, buty, ale tylko w podanych niżej rozmiarach:

Kobiecie:

- wzrost 160 cm, rozmiar S, rozmiar buta 36;
- wzrost 164 cm, rozmiar M, rozmiar buta 37.

Męskie:

- 14 lat, wzrost 164 cm, rozmiar S-M, rozmiar buta 43;
- 18 lat, wzrost 174 cm, rozmiar S, nie potrzebuje butów;
- 20 lat, wzrost 184 cm, rozmiar S, nie potrzebuje butów;
- 38 lat, wzrost 165 cm, rozmiar M, rozmiar buta 42;
- 20 lat, rozmiar M.

Oprócz składania darów rzeczowych można też dokonywać wpłat na numer konta: 92 1240 2164 1111 0010 6814 4563 z dopiskiem: Świąteczna Paczka.

Jeżeli chcecie wesprzeć akcję, kontaktujcie się z Martą Bażyńską pod adresem e-mail: mbazynska@gmail.com lub numerem telefonu: 790 503 442.

Produkty dla rodzin można zostawiać również w „Przystanku Językowym” przy al. Wojska Polskiego 20, 05-084 Leszno, w godzinach 8.00–20.00.

Zapraszamy również lokalne firmy, które chciałyby włączyć się w pomoc potrzebującym rodzinom.

Marta Bażyńska



Rok Aktywnego Patrolu

W roku 2017 sprzątnęliśmy 20 tys. litrów śmieci z Gminy Leszno. To tak, jakby zapelnili odpadami jedną dużą ciężarówkę. Puszek, butelek, worki, plastik, meble, gruz, opakowania po lekarstwach – to wszystko ludzie zostawili na obrzeżach Puszczy Kampinoskiej.

Kampinoski Park Narodowy jest pełen śmieci. Wszystkim to przeszkadza, dużo osób o tym mówi, Stowarzyszenie Aktywne Leszno postanowiło działać.

Zasady sprzątania z Aktywnym Patrolem są proste. Wybieramy zaśmiecone miejsca, ustalamy datę, godzinę i ogłaszamy informację na Facebooku. Każdy, kto przyjdzie, dostaje od nas worki i rękawice. Zebrane śmieci wywożą z lasu współpracujący z nami leśnicy z KPN.

Oczywiście, nie uda nam się zebrać wszystkiego. Działać trzeba dwutorowo. Nielegalne wysypiska mają szansę zniknąć, jeśli wdrożone zostaną również rozwiązania systemowe

i konsekwentna edukacja. Za zaśmiecony las odpowiadają również okoliczni mieszkańcy.

Nasze akcje to dobry początek. Czysta gmina to przecież nie tylko estetyka. Nie mamy w Lesznie złóż gazu, węgla, nie mamy dużych zakładów przemysłowych. Szansą na rozwój jest dla nas sąsiedztwo Kampinoskiego Parku Narodowego. Turyści, którzy chcą go odwiedzić i ludzie, którzy chcą zamieszkać w jego otoczeniu. Czysty las, ulice to więcej niż troska o środowisko. To także inwestycja w przyszłość naszej lokalnej społeczności. Chcemy, by w Lesznie zapanała moda na porządek. Chodzimy na patrole już nie tylko po to, by posprzątać, ale też i po to, by aktywnie spędzić czas.

Tym, którzy po przeczytaniu tego artykułu, chcieliby włączyć się w działania Aktywnego Patrolu, polecamy nasz profil na Facebooku: Aktywny Patrol. Do zobaczenia na szlaku.

Agata Bażyńska-Khan

SKUP ZŁOMU I MAKULATURY

SPRZEDAŻ WĘGLA

tel.: 501 067 713



LESZNO

ul. Fabryczna 9, tel.: 22 731 16 93

WYGŁĘDY

RSP Wyględy, ul. Słoneczna 2

czynne:
pn.-pt. 8:00 - 16:00, sob. 8:00 - 13:00

Miła obsługa

Wysokie ceny skupu

Podstawiamy kontenery

Transport powyżej

1 tony - GRATIS!

Trzecie aktywne spotkanie ze świętym Mikołajem



Organizowane przez Stowarzyszenie „Aktywne Leszno” objazdowe spotkania ze świętym Mikołajem stały się już tradycją. W tym roku po raz trzeci powozosanie Mikołaja w eskorcie elfów na rowerach krążyły po naszej gminie. W organizacji jego wizyty wsparło nas Stowarzyszenie Przyjaciół Gminy Leszno.

Pierwszy etap objazdu rozpoczął się w sobotę 9 grudnia. W pochmurne przedpołudnie konny wóz wyładowany paczuszkami ze słodyczami i drobnymi niespodziankami wyruszył w kierunku Zaborówka, gdzie dzieci zgottały orszakowi entuzjastyczne przyjęcie. Wywołaliśmy tyle dobrej energii, że nawet słońce wyszło zza chmur. Kulminacją tego dnia było odebranie pakietu listów od dzieci, zebranych w ramach akcji „Wyślij list do świętego Mikołaja” w sklepie Śródkowa 46 w Zaborowie, i spotkanie z najmłodszymi pod Karczmą Zaborów, gdzie Stowarzyszenie Nordic Walking – Rysie Razem

zorganizowało w tym czasie przedświąteczne „Choinkowe warsztaty”. Tłum uczestników długo nie wypuszczał Mikołaja w powrotną podróż do Laponii. Mikołaj i jego elfy zostali też obasypani pierniczkami własnoręcznie wykonanymi przez dzieci.

Po odpoczynku świąteczny orszak w niedzielę wyruszył w objazd Leszna i okolic, poczynając od Powązek, Grądów i Marianowa. Powozosaniom towarzyszyły elfy na rowerach. Rekord frekwencji padł przy ulicy Tuwima, gdzie tłum dzieci i rodziców zebrał się na długo przez planowaną godziną przyjazdu Mikołaja. Gdy święty już nadjechał, długo rozdawał prezenty, odbierał kolorowe listy wymarzonych podarków i pozował do zdjęć. Wesola i rozzwoniiona kolumna pojechała potem dalej przez centrum Leszna, koło Urzędu Gminy, przez



ulicę Szkolną, plac przy Carrefourze i ulicę Błorską aż na ulicę Fabryczną.

Mamy nadzieję, że uprzyjemniłszy dzieciom oczekiwanie na Boże Narodzenie i że w przyszłym roku jeszcze tłumniej będą wypatrywać naszego orszaku. W imieniu Stowarzyszenia dziękujemy Ace'owi Venturze, który ciągnął mikołajowy wóz, i Michałowi Walędziakowi, który tak sprawnie powoził, oraz wszystkim wolontariuszom.

Katarzyna Bażyńska-Chojnacka

Czy ślimaki to mięczaki?

Animalia - różnorodność królestwa zwierząt

Ślimaki (*lac. Gastropoda*) – mięczaki zaliczane w systematyce do bezkręgowców.

Ciągle padało tego roku i było zatrząsienie tego. „W trawie, w czasie deszczu, chrapie ślimak zły...”. Łaziły po fasadzie domu, ślimaczyły się i wydalały. Codziennie rano zbierałem i w krzaki. Na szczęście nie są groźne i nie robią większych szkód w ogrodzie.

Jakie? Większość takich małych, przegowanych... Wstężyk ogrodowy (*lac. Cepaea hortensis*), czy też ślimak gajowy (*lac. Cepaea nemoralis*). Mnożą się na gwałt, no i obojnaki. Te to mają klawe życie! Kochają i są kochane!

Gorszy sort to Pomrowy (*lac. Limacoidae et Zonitoidae Nuda*). To dopiero szkodniki. Prym wiedzie Pomrów wielki (*lac. Limax maximus*). Inny też nie lepszy: Boettgerilla błada - bładawiec kaukaski (nie mylić z owczarkiem - ros. кавказская овчарка, nie jest taki groźny i oczy ma na czułkach). Urządzały sobie marsze po fasadzie. Poza tym były nietutejsze, przyniesione na doniczkach ze szkółek i sklepów ogrodniczych. Wielgachne to i obrzydliwe. Ale na szczęście nie rozmnażają się tak, jak wyżej wspomniane. Może otoczenie i środowisko im nie sprzyja.

Tylko winniczków (*lac. Helix pomatia*) w okolicy nie widać. A szkoda, można by sobie podjeść. Marynowane, z masłem i pietruszką, czy z czosnkiem. Pycha !!!

Przecież to nie są „prawdziwe” zwierzęta, tak dawniej uważali mnisi. Teraz zdania są podzielone, a każdy ma prawo do swojej opinii. W końcu ślimak to ryba śródlądowa, a marchewka to owoc. Ciekawe co o tym myślą pszczoły, kiedy mają wolne. Jeść miód czy nie jeść? Ja tam lubię, do kawy i herbaty. I w nalewkach z derenia i pigwy. Smacznego !!!

Jan z Marianowa

Obserwator Przyrody

PS. Idzie zima i już mniej problemów ze ślimakami. Pochowały się. Może chcą spędzić Święta w ciepłej rodzinie, zaciszu i spokoju. Radosnych Świąt !

ŹRÓDŁA:

<http://sionekr.republika.pl/szkodniki.htm>

<https://www.medianauka.pl/wstestyk-gajowy>

https://pl.wikipedia.org/wiki/Boettgerilla_blada

<http://muszle.concha.pl/arkana-konchologii/mieczaki-swiat-roznorodnosci/>

<http://www.przyrodnicek.pl/2013/06/slimak-wstestyk-ogrodowy.html>

<http://www.polskieradio.pl/10/2775/Artykul/868094,Slimak-jest-ryba-a-marchewka-owocem-czyli-o-przepisach-unijnych>

Praca w Carrefour

DLA OTWARTYCH

Poszukujemy osób na stanowisko:

Pracownik sklepu

w naszym sklepie w Lesznie



Nasi klienci lubią mieć wybór – ulubionego sklepu, produktu, oferty cenowej. Pracownicy Carrefour również. Dlatego każdy po swoim układa plan kariery, korzysta z benefitów, szuka nowych rozwiązań. Łączy nas pasja do handlu i troska o klienta.



TWOJE ZADANIA:

- wykonujesz różnorodne prace – u nas każdy dzień jest inny,
- dbasz o wygląd sklepu i dostępność produktów na półkach,
- zapewniasz komfort zakupów i dobrą obsługę klientów,
- tworzysz przyjazną atmosferę.



DOCENIAMY CIĘ ZA TO, ŻE:

- lubisz ludzi,
- chętnie podejmujesz inicjatywę,
- działasz odpowiedzialnie,
- wolisz, gdy „ciągle coś się dzieje”,
- dobrze organizujesz swoją pracę.



MAMY DLA CIEBIE:

- stabilne zatrudnienie: umowę o pracę oraz możliwość dostosowania wymiaru etatu,
- pracę w systemie zmianowym,
- zniżkę na zakupy w Carrefour od pierwszego dnia pracy,
- szkolenia zawodowe i specjalistyczne,
- wsparcie, jakiego potrzebujesz: prywatną opiekę medyczną (pakiet badań i konsultacji finansowany przez pracodawcę), ubezpieczenia na życie, wyprawki dla dzieci, bony świąteczne, kartę MultiSport, świadczenia socjalne, konkursy motywacyjne,
- pracę w firmie działającej w Polsce niemal 20 lat.

Ułóż to po swojemu!

Dołącz do nas. Skontaktuj się z Kierownikiem Sklepu: 502 253 008 lub wyślij CV na adres: rekrutacja_sklepy@carrefour.com.



Lewandowski był kobietą

Rozmawiamy z Wiktorią Wisnowską, rocznik 2002 reprezentantką kadry Mazowsza w piłce nożnej.

Kiedy to się zaczęło? Dlaczego właśnie piłka

nożna?

Moja przygoda z piłką trwa od siódmego roku życia. Chodziłam z tatą na mecze na stadion w Lesznie i w końcu sama zaczęłam próbować grać. Wychodziło mi, więc rodzice zapisali mnie do KS Partyzant, miejscowego klubu piłkarskiego. Tak zaczęłam przychodzić na treningi i grać mecze.

Czy łatwo jest trenować piłkę nożną, będąc dziewczyną?

Granie trochę ułatwiło mi to, że w drużynie byli chłopcy, z którymi chodziłam do szkoły. Znałiśmy się już wiele lat. Ale nie oszukujmy się, nie jest to łatwy i bezkontuzyjny sport. Kiedy grałam w chłopięcej drużynie, było naprawdę ciężko. Chłopcy są silniejsi i szybsi, lepsi kondycyjnie. Nie poddałam się jednak tak łatwo i grałam dalej. Dzięki uporowi znalazłam się w żeńskiej drużynie, w której z jednej strony trenuje i gra się łżej i lepiej, ale z drugiej strony trzeba stawiać czoła przeciwniczkom, które często są dużo starsze od nas.

Jak wygląda Twój dzień? Ile czasu poświęcasz na trening?

Treningi mamy trzy razy w tygodniu o dość późnej porze, bo o 20.00. Przeważnie trwają od 1,5 do 2 godzin. Oprócz tego dochodzą jeszcze oczywiście mecze w weekendy.

Muszę jednak powiedzieć, że inaczej jest w sezonie kiedy trenujemy na trawie, a inaczej po sezonie, gdy trenujemy na hali. O wiele trudniej jest się przestawić z takich treningów na sztuczną nawierzchnię. Dodatkowo w okresie zimowym mamy jeszcze rozgrywki futsalu, które zajmują nam wszystkie weekendy.

Czy zostaje czas na inne rzeczy, które może robić dziewczyna w Twoim wieku? Czy masz czas na bycie normalną nastolatką? Czy musiałaś coś poświęcić? Jak łączyć treningi z nauką?

Reprezentuje naszą szkołę w różnego rodzaju zawodach. Mimo tego znajduje czas na naukę znajomych i bycie po prostu dziewczyną. Mój dzień zaczyna się koło siódmej, w szkole spędzam mniej więcej osiem godzin. W domu nauka i jeśli starczy czasu, to spotkania ze znajomymi. Czasami jest tak, że z czegoś

muszę zrezygnować, zazwyczaj są to spotkania ze znajomymi lub rodzinne imprezy. Kiedy mamy zgrupowanie przed meczem kadry Mazowsza, to niestety mam wolne od szkoły, bo zazwyczaj wszystko odbywa się w tygodniu.

Czy ktoś Ci pomaga?

Największym wsparciem i najwierniejszymi kibicami są moi rodzice, którzy wożą mnie na każdy trening i każdy mecz. Jeśli mi coś nie wyjdzie, to nie dołują mnie, tylko motywują do dalszej pracy. Jak każda dziewczyna, która ma bzika na punkcie piłki nożnej, uważam, że jest to wyjątkowy sport.



Jakie są twoje największe sukcesy? Najważniejsze wygrane?

Najlepszą decyzją, jaka do tej pory podjęłam, było przejście do UKS Mazovia Grodzisk Mazowiecki, z którym zdobyliśmy II miejsce w Turnieju Soccer Sunday, IV miejsce w Pucharze Polski oraz wiele innych turniejów i meczów. Poza tym gram jeszcze w kadrze Mazowsza.

Jakie masz plany na przyszłość?

Marzę o tym, aby grać na jak najwyższym poziomie i stale się doskonalić. Mam nadzieję, że dzięki mojemu zaangażowaniu i ciężkiej pracy będę coraz lepsza i może kiedyś zagram w barwach biało-czerwonych z orzełkiem na piersi.

David Khan

Nie ma dymu bez ognia

Żeby nie było zbyt nudno, standardowo lub jak twierdzą już niektórzy, gadania bez sensu o tym, co od lat nikomu nie szkodziło. Tytuł cokolwiek przewrotny, bo nie o ogień mi chodzi, a jego pochodną, DYM.

Taki tytuł ma inspirować do przemyśleń, jako kwintesencja pojęcia przyczynowo skutkowego. Przemyślmy czy to, co teraz nazywamy smogiem jest prawdziwe i faktycznie szkodzi zdrowiu. Przecież na dobrą sprawę wcale go prawie nie widać, a ludzie chorowali i umierali od zawsze. By ponadto nad tą częścią zagadnienia się nie rozwodzić warto sięgnąć do sprawdzonych przykładów przekonywania. Użyjemy do tego Tomasza - musi być Tomasz posiadający patent na słabą wiarę - ustawiając go w pobliżu dymiącego komina, byle nie za blisko, bo zależy nam by zacerpnął z palety doznań i mógł je samodzielnie wyartykułować. Zawsze bywa to bardziej wiarygodne niż protokół z sekcji. Rekapitulując, kto z was ustawił choćby grilla lub podchodził do ogniska od zawiątrzonej, czyli tak żeby mu wiało w dziób?

Rzecz ujmując historycznie, tysiące lat temu, nasi dziadowie umiejąc już kontrolować ogień, dokonali cywilizacyjnego kroku do przodu. Wymyślili komin, bo dość już mieli kurnych chat. Taka chata była niczym innym jak domem z dziurą w dachu, w którym się paliło palenisko i kurzyło jak diabli. I tak to pierwotni ludzie wiedzieli już: w dymie żyć się nie da. Od bez mała miliona lat, człowiek czerpie niezbędną mu coraz bardziej energię z ognia. Energia jest nam niezbędna, ale należy zrozumieć, że jej archaiczna postać odchodzi do lamusa.

Opinie o smogu podzielić można na mądre, głupie i głupiomądre przy założeniu, że ów smog, to nie dym ale: mieszanaka pyłów dwutlenku siarki (SO₂), kwasu siarkowego (H₂SO₄) oraz aldehydy, ketony, azotany, nadlenki organiczne, ozon, tlenki azotu i chociaż to nie koniec, na tym poprzestaną. Tym dwóm pierwszym nie warto poświęcać uwagi, trzecie zasługują na to by się nad nimi pochylić, jako stanowiące najbardziej szkodliwe zagrożenie.

Musimy wrócić na chwilę do Tomasza, który już ocknął się po eksperymencie. Teraz nieprzekonany, głupiomądry, wskaże nam osobę mądrą aby jej mądrość, obwieszczać jako głupotę. To jest rodzaj gatunku absurdu. To jak podcinanie gałęzi

Jesienna regeneracja po treningu



Pomimo chłodu na dworze, nie warto rezygnować z regularnych treningów.

Przygotowując posiłki, także te potreningowe, pamiętaj o sezonowości warzyw i owoców. Niewątpliwą królową jesieni jest dynia!

Dynia jest bogata w witaminy A, C, E, PP oraz beta-karoten, któremu zawdzięcza swój kolor. Nie brakuje jej także minerałów: żelaza, wapnia, fosforu, potasu, czy magnezu. Dyni nie muszą się bać osoby dbające o linię – ma niewiele kalorii. Pamiętaj także o wykorzystaniu jej pestek.

WY-kurzeni z posterunku

czyli retrospekcja na społecznej debacie „Porozmawiajmy o bezpieczeństwie”, która odbyła się tego roku w UG w Lesznie

„...trzeba garnek z żarem wziąć i tego niciponia z jamy wykurzyć dymem!” Kowal radził wieszczyla Maria Konopnicka w Sierotce Marysi. I stało się. Przeczytał lobuz, i tak uczynił, skutek osiągając. Jak donosiło nawet RMF 24

„w nocy - prawdopodobnie jedna osoba - wznieciła kilka pożarów w Lesznie (...) podpaliła wycieraczkę przed posterunkiem...” Drzwi nadpalone, posterunek opustoszał.

Szkoda wielka, bo w ubiegłym roku panowie „elita”, czyli obaj Wójtowie i Komendanci Powiatowi Policji pociągnęli za szarfę, czyniąc otwartym, zamknięty poprzednio posterunek Policji w Lesznie. Tych otwarć i zamknąć było już tyle, że można by rzec sitcom. Nie serial a sitcom, który jako żywo stworzył pomieszczenie wymyślone w Big Brotherze. Nie dosłownie jest to pokój zwierzeń, ale o tym potem.

Wracając do debaty. W problematykę bezpieczeństwa w naszej gminie, w szerokim tego słowa znaczeniu, wprowadził zebranych Komendant Powiatowy Policji dla Powiatu Warszawskiego Zachodniego z siedzibą w Starych Babicach, którego wezwano z zasłużonej emerytury, aby zrobił coś, żeby było lepiej niż było.

Statystyki wyglądają nieźle w porównaniu do ubiegłego roku (patrz dane z poprzedniej debaty...nr VI Sygnalisty z 2016r), nie specjalnie nie wzrosło, a nawet zmalało. Dowiedzieliśmy się, że największy gatunkowo bandzior rozmiaru XXL, siedzi aktualnie w więzieniu (kto był na debacie, to się dowiedział personalnie, kim jest ów złoczyńca) co oczywiście rzutuje na niskie słupki statystyki.

Ta sama statystyka tworzy z nas zieloną wyspę, gdzie mąż nie bije żony, bądź żona męża, co też się zdarza,a przestępczość nieletnich właściwie nie istnieje (wykres na zielono - szt. 1). Nikt u nas nie pali trawki i wszyscy wiedzą, że #ysz to nie mysz, a ADAM nie kolega, tylko zioło. Nikt w naszej społeczności nikogo nie molestuje, nie znęca fizycznie lub psychicznie nad rodziną, czyli cały pakiet przestępstw p-ko rodzinie, obywatelstwa i wolności seksualnej, WYPAROWAŁ!

Spakowano cały wachlarz tak różnych przestępstw do jednego katalogu pt. kryminalne. Było ich 69 w trzech kwartałach, więc wszystko wskazuje na to, że słodko nie jest i będzie ich zapewne więcej niż w ubiegłym roku.

W ramach założeń programu „Dzielnicy bliżej nas” jest on tzw policjantem pierwszego kontaktu. Wyposażony jest w telefon, posiada adres mailowy. Należy z tego korzystać, o czym skwapliwie Komendant przypomniał.

Jeżeli nie można się dotrzeć lub zostawić wiadomości w skrzynce telefonu, to nie należy się zrażać i próbować telefonować gdzie indziej – radziła obecna na debacie Pani Radna, wspierając Policję zażenowaną przepelnionymi skrzynkami. Komendant nie zapomniał wspomnieć o bieżących problemach, z jakimi boryka się Policja. Niestety, lub na szczęście, nasze kłopoty na te sąsiadów wypadały błado. Nie przebijamy się przez nie, nawet jako najbardziej rozległa terytorialnie jednostka w całym powiecie. Takie epizody jak to, że gdzieś ktoś wymusił pierwszeństwo albo idiota zaparkował gdzie popadnie, to nie to – co nobilitowałoby Gminę do człówki list zapotrzebowania. Takie określenia na popełniających wykroczenia są autorstwa przedstawiciela administracji i przyznacie, brzmiały nad wyraz dosadnie. Warto tedy byćwać na takich spotkaniach, choćby w celach poznawczych.

To dobra przekąska do chrupania, zamiast słonych paluszków.

Wypróbuj przepis na jesienny koktajl:

- pół szklanki puree z pieczonej dyni
- banan
- szklanka mleka
- przyprawy (do wyboru): cynamon, kardamon, imbir, wanilia

Wszystkie składniki dokładnie ze sobą zblenderuj. Gęstość koktajlu możesz regulować dzięki dodaniu odpowiedniej ilości mleka.

Pamiętaj o dodaniu swoich ulubionych przypraw. Smacznego!

Mgr Aleksandra Ulatowska

Nie zwlekaj!

Już dziś zadbaj o swoje zdrowie i szczupłą sylwetkę. Umów się na konsultację z dietetykiem lub zaprosz specjalistę do swojej szkoły i miejsca pracy!

Centrum Dietetyczne Naturhouse
ul. Kolejowa 12, 05-850 Ożarów Mazowiecki
Tel. 733-070-733

Policja poprzez przedstawiciela WRD (Wydział Ruchu Drogowego) taktownie przemilczała ocenę nie przypominając, że nie tylko oni mają prawny obowiązek i możliwość kierowania wniosków do Sądów Grodzkich.

Teraz wracamy do tematu braku w naszej wsi jednostki policji, który zresztą powracał na tym spotkaniu wielokrotnie. Komendant Powiatowy mówiąc o niej, uwaga!, zdeklarował się jako zwolennik komisariatu, a nie posterunku.

Więc można by powiedzieć: chwała mu za logikę. Za kilka lat właśnie komisariat, a nie posterunek będzie tu po prostu potrzebny. Substytut w postaci posterunku zalepi bieżącą lukę a później? Później to już kto inny? Czytając ten tekst, warto wiedzieć, że koszty takiej inwestycji leżą po stronie POLICJI i budżet gminy specjalnie nie ucierpi, a społeczeństwo zyska. Dlatego więc nasza administracja, przy biernej postawie władzy terytorialnej, usilnie obstaje za posterunkiem? Czy ktoś z Radnych był uprzejmy pochylić się nad tym zagadnieniem?

Skąd taka troska o fundusze naszej policji? Dlaczego zbudowanie w naszej gminie komisariatu ma być nierealnym marzeniem, czy bujaniem w obłokach, a nie cywilizacyjnym krokiem do przodu.

Właściwy to moment, w którym należy wrócić do pomieszczenia, o którym było na wstępie. Mieści się ten gabinet w Gminnym Ośrodku Kultury w Lesznie udowadniając tym samym, że te struktury mogą się przenikać, rozwiewając wątpliwości jeżeli ktoś w to wątpił.

Sprawny interesant, może tam trafić jak w grze terenowej, po strzałeczkach. Ktoś by się może zdziwił, dlaczego interesant ma być sprawny? Otóż wypowiadający się na debacie oficjele i skromne przedstawicielstwo lesznowskiej społeczności w czambuł potępiali stary Komisariat za estetykę, niefunkcjonalność i te schody jakby z Hua Shan. Tymczasem jak z deszczu pod rynnę. Odnajdziemy ten pokój, zwiastowany karteczkami „POLICJA” podążając za wskaźnikiem, na pierwszym piętrze GOK-u. Lokal o niejasnym przeznaczeniu, który jest właściwie do niczego w ocenie pana Komendanta, ale od biedy i za ów jest Wójtowi wdzięczny. Posterunek widmo straszy nadal, a nowy (ten w zamysłach) wyeksmitowany lekko na ubocze, będzie za jakiś czas. Tanio nie wyjdzie bo i aportowana pod inwestycję gminna działka, a i trzeba będzie zrobić nową drogą dojazdową, także za gminne czyli NASZE pieniądze.

Na koniec, to co w mojej ocenie najbardziej zapiszczało na spotkaniu. Rzecz ważna i nad wyraz istotna, o której wszyscy wiedzieć powinni. Wg oświadczenia Komendanta Powiatowego teraz policjant „wleje” Wam zgodnie z literą prawa, nie tak jak kiedyś milicjant. Tamten łał kiedyś, ile wlażło, kiedy chciał i uchodziło mu to bezkarne. Czasy się podobno zmieniły, ale po wyderzeniach np. we Wrocławiu to chyba tak nie do końca i uogólnianie ocen może być krzywdzące. To ludzie kształtują rzeczywistość, a nie czas.

Na koniec jeszcze raz o naszych Panach Dzielnicowych. Z jednego z wewnętrznych zarządzeń: „opracowywany przez każdego dzielnicowego plan działania priorytetowego dla rejonu służbowego. Ten tworzony co pół roku harmonogram działań będzie konsultowany z mieszkańcami, dzięki czemu każdy z nas będzie miał wpływ na własne bezpieczeństwo”. Czy ktokolwiek widział i ktokolwiek wie?

Stanisław Wrzesiński



Historia Leszna i okolic (7) Powstawanie nazw wsi i osad Wąsy - wieś rycerska na surowym korzeniu! Lokacja na prawie chełmińskim. Próba rekonstrukcji. Część trzecia.

Z dokumentów wiemy, że niejaki Włodek z Wąsów próbuje powiększyć stan posiadania folwarku. Najpierw zamienia swoje działki we wsi Wąsy na działki Stanisława, Bogusława i Doroty z Łązniewa w Łązniewie (1417 r.). Następnie odstąpił tymże swój udział w Wąsach za ich udział w Łązniewie. Następnie sprzedał swój dział w Łązniewie Andrzejowi, synowi Szczepana z Łązniewa (1417 r.). Następnie zamienił włók chełmińską w Wąsach ze Stanisławem Mazurem, oddając mu swój dział w Łązniewie (1418 r.). Anna i Mikołaj zaś odkupują łąkę przed wsią w Wąsach, przy granicy Stanisława Mazura, od sołtysa Gotarda (1419 r.). Gotard sprzedaje także pół ćwierci pola, dwa pola Zapłocie i połowę innego w Wąsach Włodekowi. Co to były za pola? Oczywiście były to pola sołtysa. Włodek posiada zatem w Wąsach włók chełmińską Mazura, pola Gotarda oraz jeszcze udział po swoim bracie Janie. Tak że folwark Włodka z Wąsów mógł mieć nawet ponad 5 włók ziemi (100 ha).

Gotard z Wąsów był prawdopodobnie sołtysem wsi Wąsy i dlatego mógł sprzedawać swoje pola i przenieść się jako zasadzca do innej wsi.

Nadmienić należy, że był to w owym czasie, zawód wymagający znajomości prawa! Bardzo poszukiwany przez panów feudalnych! Dodatkowo, jak wiemy, zazwyczaj zasadzcą (sołtysem) pierwszym był Niemiec. Tak bywało do końca XV wieku. Dlatego być może ten Gotard był pierwszym sołtysem Wąsów. Imię wskazuje na jego niemieckie pochodzenie. Księgi ziemskie z XV w. wykazują, że sołtysi po zagospodarowaniu wsi sprzedawali swoje działki i przechodzili na nowe tereny. Jeżeli zatem te transakcje dokonywały się w początkach XIV wieku, po zagospodarowaniu wsi (25lat), to można założyć, że wieś Wąsy otrzymała przywilej lokacyjny gdzieś około 1380 roku!!!

Z powyższego wynika, że już w początkach XV wieku zaczyna się proces konsolidacji własności ziemskiej na wsi. Zobaczymy później, na przykładzie Wąsów, jak wyglądała dominacja własności szlacheckiej i wypieranie ze struktury własnościowej wsi sołtysów oraz kmieci-dziedziców.

Opisane procesy obrazują, jak rodził się folwark szlachecki, a tym samym zmieniał się układ

przestrzenny (tradycyjny niwowy). Wydzielanie się odrębnej własności folwarcznej poprzez wykup gruntów sołtysa oraz kmieci-dziedziców, dało początek podziału wsi na grunty należące do folwarku i grunty kmieci. Można przypuszczać, że późniejsi Wąsowscy posiadają już wydzielone z pierwotnej wsi jako całości (połowa XVw.), łącznie z częścią rezerwy pańskiej, 200 ha gruntów (10 włók chełmińskich). To wystarczy do pobudowania dworu i założenia małego folwarku. Tak powstał w XV wieku dwór szlachecki Wąsy i pojawiło się nazwisko Wąsowskich!!!

Rozszerzanie własności folwarcznej dalej musiało rozwijać się kosztem kmieci. Wydzielenie folwarków spowodowało, że trzeba było zmienić układ pól kmiecych. Założenie folwarku Wąsy, nowej wsi folwarcznej - Wąsy Nowe, wyznaczenie nowych dróg oraz przejmowanie własności kmieci (wcielanie do folwarku gruntów po np. zbiegłych kmieciach, wykupy) zupełnie zatarało pierwotny układ pól. Wiemy, że pod koniec XVI wieku wieś kmiecia miała tylko 5 włók (100 ha). Reszta należała do folwarku Wąsy (23 włóki). Proces wydzielania własności folwarcznej z własności kmieci doprowadził do sytuacji, w której wieś kmiecia Wąsy stanowiła zaledwie 1/5 całego majątku (w ciągu 100 lat!). Oddzielną sprawą jest podział wewnątrz samej rodziny szlacheckiej. Wiemy, że w XVI wieku (1578) Kacper Wąsowski (jeden z współwłaścicieli Wąsów) miał udział równy 6-tej części 5-łanowej wsi Wąsy oraz pół łana we wsi Kury. Łącznie 24 ha ziemi i dlatego już w tym czasie zajmuje się handlem zbożem i dzierżawi grunta. Podobny udział będzie miał jego brat Piotr (razem zajmują się handlem zbożem). Folwark Wąsy należy do Wąsowskich ale z linii Włodka. Tak i w ramach rodów szlacheckich następuje ogromne rozwarstwienie. Część z Wąsowskich z czasem przejdzie do stanu mieszczańskiego, część przeniesie się na kresy wschodnie! W XVIII wieku dobra Wąsy należeć będą już do Wilczyckich, a w XIX do Wodzyńskich.

Z najstarszych kmieci-dziedziców pozostało w Wąsach zaledwie kilka rodzin. Z czasem wieś zasiedlają dawni schłopieli szlachcice (Pawłowscy, Gąsińscy, Szelachowscy, Lubańscy).

Adam Bartosiak

Kościół Nasz jest piękny! Krótka historia naszej murowanej świątyni.

Zakończył się remont wieży kościelnej! Już cały dach jest wyremontowany i wygląda jak nowy. Brawo ksiądz proboszcz! Teraz wiadać, że Leszno ma gospodarza, choć tylko na części parafialnej. Szkoda, że księża nie wolno kandydować w wyborach samorządowych, bo mielibyśmy kandydata na wójta – jak ułak. Co prawda remont kościoła i budynków parafialnych oraz cmentarza to praca zbiorowa kilku naszych proboszczów, ale ostatni wieńczy dzieło!

Nasz kościół murowany jest już trochę stary, bo od 120 lat jest dumą Leszna.

Kiedy Komitet znacznych lesznowian pod kierunkiem księdza Ignacego Kubińskiego, 31 lipca 1891 r postanowił, że dosyć już latania starej wysłużonej świątyni, a zamiast lesznowian stać na więcej. Pan Jan Wodzyński, Pan Alojzy Owidzki, dyrektor cukrowni i Franciszek Dmoch oraz liczni parafianie zawiązali Komitet Budowy pod przewodnictwem proboszcza i dali pieniądze, cegłę i pracę własną. Postanowili, że zbudują szybko nową świątynię (najwięcej dał dziedzic Bersohn - razem 5600 rubli i 1 000 000 sztuk cegieł)!

No i powstała, murowana, w stylu gotyku nadwiślańskiego (styl tutejszy), z piękną wieżą z dzwonami, na miejscu starej, wysłużonej i drewnianej, na osi wschód zachód (okcydentalnie).

Jak postanowili, tak też zrobili. W lipcu 1902 roku świątynia była już poświęcona przez arcybiskupa Wincentego Popiela.

Odtąd kościół stał się symbolem Leszna.

Monumentalna, jak na nasze możliwości, świątynia – wyznaczyła na wsze czasy rytm życia parafian, chrzty, śluby, pogrzeby, uroczyste procesje, wizyty znacznych gości duchownych i świeckich – słowem stała się sercem Leszna.

W czasie zawieruchy mariawickiej, w roku 1906, także i w Lesznie, przez pewien czas świątynia została zajęta przez zwolenników ruchu mariawickiego, ale katolicy odebrali swój kościół i już nikomu go nie oddali.

Odtąd w Lesznie mamy dwa kościoły: katolicki i mariawicki. Czasy niezgody zdaje się minęły i teraz oba wyznania koegzystują pokojowo.

W roku 1912 konsekrowano nowy ołtarz w stylu gotyckim oraz nową polichromię. W następnym roku wybudowano dom parafialny.

Niestety, w roku 1915 podczas walk, została zniszczona wieża kościoła, dach i więźba dachowa. Dopiero w 1920 roku remont dachu został zakończony i położono nową dachówkę oraz nowe witraże. Jednak dopiero w 1924 roku odbudowano wieżę, już nieco zmienioną. Tak doczekał kościół naszych czasów.

Druga wojna światowa dla Leszna i okolic była dosyć tragiczna. Po bitwie jaka rozegrała się 16 i 17 września, spalono prawie siedemdziesiąt procent zabudowań Leszna w tym dom parafialny. Kościół na szczęście ocalał. Data 17 września 1939 r., w dziejach naszej miejscowości jest do dzisiaj bardzo ważna!

Tak minęły lata wojny, potem trudne czasy komunizmu, które nie sprzyjały inwestowaniu i remontowi kościoła. Dopiero w wolnej już Polsce, kiedy po śmierci wspaniałego proboszcza Jana Raczkowskiego - 11 maja 1990 roku, nowym gospodarzem parafii został energiczny i świetny administrator, ksiądz Waldemar Wojdecki. Zaczęła się intensywna praca nad przywróceniem blasku świątyni.

Na stulecie kościoła lesznowskiego, ksiądz Wojdecki odnowił wnętrze kościoła, obrazy i naczynia liturgiczne oraz zaczął przebudowę domu parafialnego. Całość podziwiał w czasie wizyt duszpasterskich Prymas Józef Glemp no i oczywiście parafianie.

Następnie prace remontowe kontynuował z zapalem ksiądz proboszcz Andrzej Tokarski i to dzięki jego staraniom dokończono i odnowiono budynki parafialne, wybudowano parking obok kościoła oraz zaczęto remont dachu oraz modernizację cmentarza.

Kościół lesznowski i cały kompleks kościelny, po latach niezawinionych zaniechań staje się coraz piękniejszy i niewątpliwie jest wizytówką Leszna.

Dzieło rozpoczęte przez znacznych poprzedników kontynuuje, z dużym zapalem i odwaznie, obecny nasz proboszcz Piotr Paweł Laskowski. Dzięki niemu zakończono renowację dachu oraz wieży kościelnej i cmentarza. Wypiękniało także otoczenie wokół kościoła i zabudowań parafialnych. Teraz parafianie z dumą patrzą na swój kościół.

Ma jeszcze ksiądz proboszcz sporo pracy, ale jak mniemamy i sił też! Razem z parafianami chyba się uda! Brawo My!!!

Adam Bartosiak



CHODŹ, OPOWIEM CI O DRZEWACH, KRZEWACH, GRZYBACH I ZWIERZĘTACH I TYM WSZYSTKIM, CO POMIĘDZY.

Mieszkamy, nie da się ukryć, w lesie, będącym w dodatku parkiem narodowym. Urządzamy sobie wyprawy i rajdy, jeździmy na biegówkach, biegamy (niektórzy), zbieramy grzyby (podobno), spacerujemy z psem (na smyczy). W głębi spotykamy łosie, a lisy, sarny (albo kimkolwiek są zwierzęta przemakające przez pola przy Leśnej), jeże i zające – nie mówiąc już o dzikach, okupujących tereny przy Tuwima – wchodzą nam prawie do domów. Jeźdzmy rowerami na Zamczysko, odwiedzamy Sosnę Powstańca – i cały czas jesteśmy we wszechświecie, o którym nie mamy pojęcia.

Nawet jeśli umiemy odróżnić grab od buka i „ustrzelić” dzięcioła aparatem, nawet jeśli wiemy, gdzie rosną przylaszczki i gdzie niedawno można było nazbierać cały koszyk kosztli, nawet jeśli zimowy las wprawia nas w zachwyt, a kolory jesieni w osłupienie, to i tak jesteśmy, jak mawiał Wiech, „kompletnymi lajkonikami w tem temacie”, nie mającymi pojęcia, co tak naprawdę dzieje się w naszej puszczy.

Peter Wohlleben, leśnik z ponad dwudziestoletnim stażem, który zrezygnował z posady urzędniczej, żeby swoją wizję ochrony przyrody wcielić w życie i opiekować się lasem na swój sposób, postanowił podzielić się z czytelnikiem obserwacjami z codziennej pracy, wzbogaciwszy je o najnowsze badania naukowe.

Jego pierwsza książka „Sekretne życie drzew”, w Polsce opublikowana przez wydawnictwo Otwarte w 2016 roku, potwierdziła to, w co zawsze wierzyłam: że drzewa czują, myślą, wiedzą. To, czego sobie nie uświadamiałam to fakt, że las to wiele współistniejących wszechświatów, w których na każdym centymetrze dzieje się Życie.

Do „Duchowego życia zwierząt”, wydanego w tym roku, podchodziłam z rezerwą, bałam się wtórności i odcinania kuponów. Obawiałam się też trochę wejścia w nową rzeczywistość, tym razem zwierząt. Jak się okazało, niesłusznie.

Wydany w listopadzie tom trzeci „Nieznanne więzi natury”, z dyskretnie piękną, klimatycznie zimową okładką, przyjął już z otwartymi ramionami i pełną gotowością jako logiczne uzupełnienie – i nie zawiodłam się. Trzecia część cyklu dopełnia go i zamyka. Nie wiem, czy autor (i wydawnictwo) porzucił na tym tryptyku, ale dla mnie jest on spójną całością. Rośliny, zwierzęta i to, co między nimi.

Czy wiedziliście, że drzewa w lesie tworzą rozległe społeczności, mają własny „social” i przedszkole? Porozumiewają się, wspierają, tworzą system opieki; uczą się. Drzewa w mieście, pozbawione wsparcia i doświadczenia swojego klanu, flancowane, gdzie nam się podoba, są samotnikami; wyrwane spośród swoich, stają się obcymi wśród obcych. Wszystkie żywe stworzenia mają uczucia, odczuwają troskę, współczucie, nawet wstyd. W korze drzew rozgrywają się całe dramaty, system korzenny jest siecią wymiany informacji. Dęby i buki, bakterie i grzyby, mchy i paprocie – wszyscy są ze sobą powiązani, wszystko ze wszystkim się łączy. Między

drzewami, wśród zwierząt, na poziomie bakterii – rozgrywają się tragedie, sympatie, miłość i wrogość, godne pióra Tolstoja czy Turgieniewa.

Wohlleben opowiada o tym wszystkim tak, jak opowiada się o bliskich znajomych: ze współczuciem i zrozumieniem; serdecznie, choć z lekkim dystansem i świadomością, że on sam jest tu tylko empatycznym i uważnym, ale obserwatorem. Opisuje perypetie swoich bohaterów w taki sposób, że dajemy wciągnąć się coraz bardziej i ani się obejrzymy, a już jesteśmy w samym środku lasu, w sercu jego tajemnic i perypetii. Przy okazji autor budzi w nas wrażliwość: po przeczytaniu „Sekretne życie...” chodzenie po lesie, parkach i skwerach nabiera nowego wymiaru, a nacinanie brzozy dla soku staje się barbarzyństwem. Nie mówiąc już o zwierzętach.

Cała trylogia napisana jest z nerwem i spokojem zarazem, dużą uwagą i znajomością rzeczy, a tłumaczenie zdaje się oddawać wszystkie odcienie i niuanse oryginału. Ewa Kochanowska miała przyjemność przetłumaczyć wszystkie pozycje cyklu, dzięki czemu my mamy przyjemność obcowania ze spójną, doskonale skrojoną wersją polską.

Jeszcze słów kilka o szacie graficznej. Podobnie jak jej poprzedniczki, najnowszą część trzecią, Nieznane więzi natury, wydano w dwóch wariantach – lekkim i prostym oraz cięższym i ilustrowanym. W wyborze radzimy kierować się tym, czego oczekujemy od książki: czy chcemy ją nosić ze sobą i tylko czytać, czy też delectować się nią w spokoju i z domowego zacisza dać się przenieść prosto w dzikie ostępy. W tym drugim przypadku sugerujemy edycję ilustrowaną z kredowym papierem i pięknymi ilustracjami autorstwa polskich fotografów. Bez względu na to, jakiego wyboru dokonamy, książki stanowią będą świetny prezent o każdej porze roku..

PS. W przededniu „nowego roku” natknęłam się na łosia przy tej części Tuwima, która biegnie w stronę domków leśników. Wywieszony przez psa, powoli wychynął z mroków i zaczął majestatycznie kroczyć w moją (psa) stronę z zamiarem... kontaktu? ataku? Wycofaliśmy się spiesznie, acz z godnością. Mając łosia na odległość psiej smyczy zaprawdę powiadam wam – wielkie z niego zwierzę i respekt budzące. PS2. Czy tak wyjątkowo bliskie występowanie łosi wróży wyjątkowo mrozną i śnieżną zimę? Na odpowiedź czekamy pod adresem redakcji lub w księgarni Agrafka, przy Sochaczewskiej 66 w Lesznie PS3. Odpowiadając księgarń, nie zostawiajcie samochodu na chodniku, wybierzcie raczej parking przy TBS-ie albo Biedronce – policja czuwa, zwłaszcza w weekendy!

Ewa Skórska

Peter Wohlleben, Nieznane więzi natury przeł. Ewa Kochanowska, wyd. Otwarte, 2017 r. Peter Wohlleben, Duchowe życie zwierząt przeł. Ewa Kochanowska, wyd. Otwarte, 2017 r. Peter Wohlleben, Sekretne życie drzew przeł. Ewa Kochanowska, wyd. Otwarte, 2017 r.



POKRYCIA DACHOWE

ul. Fryderyka Chopina 113
05-084 Wilkowa Wieś
soreklm@gmail.com
tel. 501 832 408



rekomendowani dekarze



www.soreklm.pl

SZKOLENIA Z PODSTAW JAZDY 4x4

WYJAZDY I WYPRAWY OFF-ROAD

IMPREZY URODZINOWE I FIRMOWE

KUPONY PREZENTOWE

udział własnym autem 4x4
lub wynajmowanym od nas

dysponujemy specjalnym torem 4x4

www.explopedia.net
www.facebook.com/explopedia



explopedia.net

DIFFERENT ROADS

Uczmy się na błędach

Dwa lata temu Gmina Limanowa wybudowała Mój Rynek tuż obok starego targowiska. Nie oszczędzali! Jest tam parking podziemny, w każdym boksie umywalka, cały obiekt jest ciekawie zaprojektowany i wykończony drewnem, a mimo to targowisko świeci pustkami. Sprzedawcy nie przenieśli się ze starego targowiska i nadal handlują prosto z samochodu, pod wyblakłą plandeką. Głównym powodem, według sprzedawców, jest brak możliwości handlu z samochodu i konieczność wnoszenia całego towaru z samochodu do boksu.

Czy Mój Rynek w Lesznie też czeka taki los? Na projekcie naszego rynku widać, że przed bramą zaplanowano utwardzony plac. Może to tam będzie odbywał się handel, jeśli sprzedającym nowy obiekt się nie spodoba?

Mój Rynek w naszej gminie też nie będzie tani. Koszt jego budowy to 1,5 mln zł, z czego połowa pochodzi ze środków unijnych. Tak wielką kwotę gmina pozwala sobie wydać na inwestycję, która nie należy do najpotrzebniejszych. Do tego pomysł budzi wiele kontrowersji ze względu na lokalizację w sąsiedztwie obiektów sportowych i szkół.

Jeśli decyzyja o budowie jest już nieodwołalna, postaramy się chociaż, aby nasze targowisko nie podzieliło losu limanowskiego rynku. Już teraz trzeba zastanowić się, jak temu zapobiec.

Należałoby odpowiednio wcześniej zacząć oswajając handlarzy z myślą, że ich stoisko znacznie się zmieni, a opłaty targowe prawdopodobnie

wzrosną. Planowane jest tylko 8 miejsc do handlu z samochodem, a obecnie tak właśnie wygląda większość stanowisk na czwartkowym targu. Pozostali będą mieli do wyboru stoisko ze stołem i dachem lub plac do postawienia własnego stoiska. Podstawą jest niezezwalanie na handel w innych miejscach niż Mój Rynek, aby nie powstało dzikie, konkurencyjne targowisko.

Należy aktywnie szukać sprzedawców oferujących ciekawy asortyment, aby nasze targowisko zmieniło się z bazaru z ciuchami i sprzętem z Chin w miejsce warte odwiedzenia, gdzie znajdziemy zdrową, ekologiczną żywność, rękodzieło, domowe przetwory, czyli rzeczy, których nie dostaniemy w żadnym z trzech miejscowych marketów.

Jesteśmy zbyt małą gminą, żeby organizować regularnie BioBazar, ale Mój Rynek mógłby być jego namiastką. Odpowiednia promocja, produkty ekologiczne, świeże warzywa i owoce sezonowe jarmarki bożonarodzeniowe i wielkonoce, czy targi śniadaniowe, mogłyby przywrócić targowi w Lesznie chociaż część popularności, jaką cieszył się kilkanaście lat temu.

Jeśli Urząd Gminy zrozumie powagę sytuacji i udźwignie organizację targu z prawdziwego zdarzenia, mimo konfliktów związanych z lokalizacją, możemy zyskać bardzo przyjemne miejsce. Jednak przykład Gminy Limanowa może zostać zbagatelizowany, a wtedy, oprócz kilku udogodnień, dla kupujących nic się nie zmieni.

Joanna Kotlis

TOPAZ[®] HIT
EXPRESS
NOWY SKLEP
www.topaz24.pl



**NAJLEPSZE CENY
W LESZNIE**
25 lat sieci sklepów TOPAZ
**Co tydzień nowa
promocja!**

**Specjalne promocje dla posiadaczy
KARTY STAŁEGO KLIENTA**

Więcej informacji
w Naszym
sklepie!



Wydawnictwo JANQ
Powązki 22C, 05-084 Leszno,
tel.: 512 336 107
www.magno.media.pl,
www.facebook.com/JANQ96
biuro@magno.media.pl

Nadsyłane artykuły mają charakter autorski. Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za ich treść, za treść zamieszczonych reklam i ogłoszeń, oraz zastrzega sobie prawo do skracania nadsyłanych tekstów i ich redagowania.

Redaktor naczelny: Włodzimierz Kubik
Korekta: JANQ/Janusz Noniewicz
Projekt, fotoedycja i skład: JANQ
Druk: LEGA Jacek Rybicki
sygnalista@sygnalistaleszna.pl
reklama@sygnalistaleszna.pl

www.sygnalistaleszna.pl



Leszno i Zaborówek – to jest teraz moje miejsce

Tomasz Fraszczyk o tym co widzi, co słyszy, co myśli

Nie urodziłem się tutaj, nie dorastałem. Jestem tu nowy i bardzo polubiłem to miejsce. Chciałbym napisać, że przyjechałem z daleka, ale ostatnie moje miejsce zamieszkania to Warszawa, wcześniej cztery lata Sydney w Australii, Stany Zjednoczone i rok we Wrocławiu. Widziałem niejedno ciekawe miejsce.

Urodziłem się i wychowałem w Warszawie, najwięcej czasu mieszkałem na Bemowie. Dlatego też z rodziną jakoś tak naturalnie szukaliśmy ciszy, spokoju i świeżego powietrza właśnie po zachodniej stronie Warszawy. Po tej też stronie mieszkają rodzice i moje rodzeństwo.

Jesteśmy typową rodziną: tata, mama, dwuletni syn i czteroletnia córka. Jesteśmy bardzo aktywni, dużo czasu spędzamy poza domem, dlatego szukaliśmy dla siebie miejsca w okolicach Puszczy Kampinoskiej. Tak, aby na co dzień obcować z naturą – i chyba się udało. Trafiliśmy do Zaborówka i chcemy zostać tu na dłużej.

Biegam regularnie po lesie, dzięki czemu spotykam łosie, zające i dziki. Odwiedzają nas sarny, przybiegają przed nasz dom i bawią się między brzoźkami, które rosną na łące. Czy może być większa frajda dla moich dzieci? Czasami siedzimy w oknie i patrzymy na te cuda natury; pewnie dzieci mieszkające w dużych miastach takie chwile przeżywają tylko w zoo.

Ukończyłem studia doktoranckie na SGGW w Warszawie, całe życie spędziłem w dużych międzynarodowych korporacjach w różnych branżach i na różnych stanowiskach. Praca z ludźmi, rozwiązywanie problemów, przygotowanie strategii rozwoju dla dużych firm, szkolenia i konferencje, umiejętność pracy z mnogością procesów i trudnych zadań dla osiągnięcia wspólnego celu dają ogromny bagaż doświadczenia. Lubię sport, jeżdżę na rowerze, gram w piłkę, mam kajak, który jest wykorzystywany do naszych wakacyjnych wojaży.

Chcę, żeby moje dzieci dorastały tutaj i żyły im się tu jak najlepiej. Chciałbym pomóc stworzyć miejsce dla bezpiecznego dzieciństwa, później okresu szkolnego, a wreszcie miejsca, gdzie będą mogli spędzać wolny czas – nie samą szkołą człowiek żyje. Ja potrzebuję miejsca, gdzie mogę szybko i sprawnie załatwić sprawy urzędowe, zrobić zakupy, wypić kawę z przyjaciółmi i przyjemnie spędzić wolny czas w weekendy.

Jestem tutaj nowy i moje spojrzenie na okolicę jest inne, świeże. Chciałbym się z Państwem podzielić moimi spostrzeżeniami.

Pamiętam mój pierwszy kontakt z urzędem gminy. Było bardzo miło, ale zabrakło wsparcia dla mieszkańców w programach rozwoju, które dla innych gmin są na wyciągnięcie ręki. Pytałem wielokrotnie o kolektory słoneczne i dostałem odpowiedź, że program nie ruszył, bo było mało chętnych. A może program był mało atrakcyjny, albo informacja nie dotarła do wszystkich zainteresowanych? Dużą uciążliwością jest wywóz szamba. Czy gmina nie powinna mieć systemu kanalizacji? To chyba już nie są wymagania niemożliwe do zrealizowania w dzisiejszych czasach. Problem jest, a rozwiązanie wydaje się odległe. Dużo się mówi o zanieczyszczeniu powietrza, niestety to jest też problem Leszna i okolic. Jestem rozczarowany postawą, pewnie

nielicznych mieszkańców, którzy palą śmieci, by ogrzewać swoje domy. Wyprowadziliśmy się z Warszawy, aby oddychać świeżym powietrzem – niestety nie udaje się nam to już od jesieni przez całą zimę. Podczas rodzinnego spaceru, kiedy pcham wózek z dzieckiem, trudno nagle podbiegać 50 lub 100 metrów, żeby szybko wyjść z chmury dymu i złapać haust czystego powietrza. Problem jest trudny, ale można znaleźć rozwiązanie, tylko trzeba chcieć.

Córka chodzi do państwowego przedszkola – jesteśmy szczęściarzami, niestety młodsze dziecko już nie i płacimy za prywatny żłobek. W naszej okolicy nie ma państwowego żłobka albo ja o nim nie wiem. To duża bolączka dla rodzin z małym dzieckiem, kiedy mama musi wrócić do pracy. Dużo się mówi o wsparciu dla rodzin – ale chyba nic się nie robi w tej sferze.

Tak jak każdy robię zakupy. Chleb w piekarni oraz najlepsze jagodzianki, jakie jadłem, zawsze świeże. I pani sprzedawczyni zawsze uśmiechnięta, zagaduje o pogodzie i nie tylko. Dodatkowo przekazuje najważniejsze informacje z okolicy – to jest miłe w dzisiejszym świecie, kiedy ludzie jadąc w autobusie, już nie rozmawiają ze sobą, bo każdy patrzy w telefon.

Inne produkty kupuję w okolicznych sklepach; szkoda, że te lody kulkowe, coś przepyszniejszego, są do kupienia tylko latem, a ja lubię lody też w zimie. Pani powiedziała, że to taka dawna tradycja. Ogólnie kupuje tu i tam, dla jednych to są tylko zakupy, a dla mnie zawsze okazja do rozmów i obserwacji ludzi.

Pewnie dla części mieszkańców Leszna jest tylko sypialnia, cały dzień spędzają w Warszawie, a później w pośpiechu wracają do domu. Druga grupa to osoby, które pracują tutaj, lub osoby starsze, które spędzają cały dzień w okolicy. Ludzie są uprzejmi, widzę to, te krótkie ploteczki, każdy zna sąsiada. To nie supermarket w Warszawie i bezimienne twarze, które codziennie robią zakupy.

Czy oprócz pracy można się w Lesznie czymś jeszcze zajmować? Tak, ale chyba dałoby się zorganizować więcej. Jest biblioteka, kawiarnia z przepyszną kawą i zapachem cudownych ciasteczek – tak jak w domu. Obsługa zawsze uśmiechnięta. Dostałem w niej kiedyś dwa opakowania mrożonej dyni na zupę dla dzieci, chciałem zapłacić, ale pani powiedziała, że to prezent. Byłem pozytywnie zaskoczony, zawsze lubię tam wpadać na kawę i coś słodkiego. Jest klub piłkarski, w którym pierwsze kroki stawiał nasz obecnie najlepszy piłkarz kadry narodowej. Szkoła językowa vis-à-vis budynków gminy, w której ostatnio byłem z córką na dniu gier. Ludzie z pasją zorganizowali dzień z planszówkami i dużą ilością słodkości. Julinek to fajne miejsce do spędzenia wolnego czasu z dziećmi. Ja sam zrobiłem kilka tras na drzewach. Super!

Czy mogę coś zrobić dla społeczności? Pewnie tak. Czy inni mogą zrobić coś dla naszej okolicy? Chyba tak. Ten list nie opisuje wszystkiego, ale to początek mojej drogi. Mam nadzieję, że już niedługo wrócę do Państwa z nowymi spostrzeżeniami i pomysłami.

Szczęśliwego Nowego Roku!

Tomasz Fraszczyk

GRZEGORZ POŁEĆ ZEUS
Zakład Elektrycznych Usług Specjalistycznych

- elektryk automatyk • naprawa instalacji elektrycznych
- naprawa automatyki przemysłowej • naprawa pomp
 - naprawa sprężarek • naprawa hydroforów
 - serwis pompowni ścieków przydomowych
 - serwis pompowni przemysłowych i tłoczni
- monitoring kanalizacji specjalistyczną kamerą inspekcyjną do miejsc suchych i zalanych wodą lub ściekiem
 - udrażnianie rur kanalizacyjnych sprężynami elektrycznymi o zasięgu 300 m
 - obróbka strumieniowo-ścierna materiałów i części we własnej kabinie piaskującej (piaskowanie piachem, korundem, szkiełkowanie)

tel. 601-226-574
gpolec@poczta.fm, zeus.org.pl